(Biblioteka Umiejętności Lekarskich).

Nr. 29. Warszawa, d. 10 (22) Lipca 1876 r. ROK IV.

BIBLIOGRAFIA I KRYTYKA LEKARSKA.

POŚWIĘCONE PRZEGLĄDOWI NOWYCH DZIEŁ I CZASOPISM.

DODATEK BEZPŁATNY

dla prenumeratorów Biblioteki Umiejętności Lekarskich i Przeglądu Postępu Nauk Lekarskich z Gazetą Lekarską.

PRZYCZYNEK DO NAUKI O WNĘTRZAKACH I PASOŻYTACH.

Przez D-ra Hermana Meissner'a w Lipsku.

A. Wnętrzaki pęcherzowate. *a)* Wągry (*Cysticercus cellulosae*).

(Dalszy ciąg).

Sch. od wielu lat już spostrzegał u osób dotkniętych tasiemcem i leczących się u wód akwizgrańskich, dobrowolne odchodzenie kawałków tasiemca, przytem zauważył, że chorzy ci na czczo przyjmowaną wodę siarczaną niekiedy bardzo źle znosili uskarżając się na kolki, mdłości, osłabienie, zawrót głowy i t. p.; widocznie tasiemiec oddziaływał po przyjęciu wód siarczanych w podobny sposób jak po kwaśnych lub ostrych pokarmach. Szczególniéj jednak zasługuje na uwagę, że we wszystkich wypadkach, gdzie chorzy dotknięci tasiemcem kilkakrotną nawet kuracyę bez skutku odbywali, zostali zupełnie uleczeni (z wydaleniem głowy tasiemca) po 3 tygodniowem używaniu wody siarczanéj w któréj poddaną była maceracyi kora korzenia granatu (100—120 grmm. na 500—1000 grmm. wody). Wodę siarczaną pili chorzy na czczo z początku po 1 późniéj 2—4 szklanek, a niekiedy po obiedzie 1—2 szklanek. Na dzień przed zadaniem nalewki z kory korzenia granatu za pomocą ol. rycynowego wywołano stolce wolne; następnie pili chorzy wspomnione lekarstwo z początku 2 filiżanki od razu, późniéj zaś 1 filiżankę co 15 minut. Tym sposobem wypędzano nie tylko tasiemca samotnego, ale i tas. szerokiego (*taen. lata*).

Sch. uważa kilkotygodniowe użycie wody mineralnéj za konieczne i przy podawaniu tejże radzi ją ogrzać 30—34° R=37,5—42,5° C.).

C) Czerwy nitkowate (*Nematodes*).

Glisty w jamie opłucnéj wraz z odmą płucną (*pneumothorax*) spostrzegał Dr. Müller z Weingarten (*Memorabilien XVII. p. 448. Octobr. 1872*).

Dziewczyna mająca 16½ roku cierpiąca na blednicę 31 marca 1872 r. dotkniętą została bólem głowy, ziębnięciem, pragnieniem, przytem skarżyła się na ogólne osłabienie, brak apetytu i kłócie w lewym boku. Przy badaniu choréj 4 dnia choroby kłócie utrzymywało się stale i było nie do zniesienia, przy uciskaniu się nie zwiększało, szczegółowe poszukiwanie wykazało w lewéj jamie opłucnéj w części dolnéj stępienie na szerokość palca, w górnéj części od przodu i od tyłu odgłos bębnowy; tym sposobem w dolnéj części można było podejrzywać zapalenie płuc lub opłucnéj. Na 5-ty dzień po chwilowém polepszeniu gorączka się wzmogła, ból się powiększył, i przy wymiotach, dreszczach i bredzeniu d. 6 śmierć nastąpiła Opukiwanie po stronie lewéj dawało odgłos bębnowy, w dolnéj zaś części żadnego wyraźnego stępienia.

Po otwarciu klatki piersiowéj obadwa płuca były zapadłe. W lewéj jamie opłucnéj znaleziono 3 martwe glisty, 2 przedostały się do połowy z przełyku do opłucnéj przeponowéj i odpowiadającéj mięsnéj części przepony. Lewa opłucna na 1" dokoła przedziurawienia była mętna i ciemnoczerwono zabarwiona, w samym zaś otworze czarna i krucha; odpowiednie miejsce na opłucnéj trzewiowéj również zaczerwienione i powleczone skrzepami wysięku; płynu zaś wcale nie było. Lewe płuco przekrwione zawierało powietrze. Na tylnéj ścianie dna żołądka odpowiednio przedziurawieniu w przeponie znajdował się otworek prowadzący do tegoż, otoczony ciemno czerwoną obwódką; otrzewna powlekająca dno żołądka zaczerwieniona, przepona i żołądek za pomocą wysięków lekko zrośnięte. W przewodzie kiszkowym znajdowało się jeszcze 10 glist, zresztą nic szczególnego.

Dr. Wilh Koratsh znalazł glisty w jamie otrzewnéj w szpitalu Elżbiety w Laibach (*Memorabilien XVII. 11. p. 490. Nov. 1872*).

2 letni chłopiec, który miał zwyczaj zbierać piasek z ziemi i połykać, przybył do szpitala, jakoby na zimnicę cierpiący z objawami nieżytu żołądka i w wysokim stopniu bezkrwistości. Mimo

znacznych dawek chininy bóle nie ustawały i przy opukiwaniu dolnéj części brzucha odgłos bębnowy; przy zaparciu stolca dołączyło się chełbotanie w bolesnéj dolnéj części brzucha, i gdy w ciągu 14 dni odeszło 65 askaryd, rozpoznano przedostanie się pasożytów do jamy otrzewnéj z wysiękiem. Następnie szybko nikły siły i po 3 tygodniach śmierć nastąpiła.

Sekcya wykazała w jamie brzusznéj znaczną ilość skrzepów w wysięku surowiczym; na przedniéj powierzchni żołądka i wątroby, między żołądkiem i wątrobą, między wątrobą i śledzioną i pomiędzy zakrętami kiszek, jużto pojedynczo już w zwitkach od 4—6 sztuk było około 100 pasożytów. Żołądek i kiszki cienkie swobodne; w kiszce ślepéj i okrężnicy zwitki pasożytów. (O miejscu przedziurawienia kiszki gdziekolwiek nie ma żadnéj wzmianki).

K. zwraca uwagę na tak zwane niezwykłe zachcenia u dzieci, które zazwyczaj łączą się z obecnością czerwów, lub prawdopodobnie obecnością tychże bywa wywołane np. połykanie piasku lub ziemi, i wtedy zawsze po zadaniu środków przeciwczerwiowych odchodzą znaczne lości pasożytów, niekiedy 30—40 w ciągu 8 dni.

John M. Keating (*Philad. med. Times. IV 103. Oct. 1875*) opisuje wypadek kurczów padaczkowych i porażenia jako objawów zwrotnych wywołanych obecnością pasożytów u dorosłego człowieka.

33 letni mężczyzna, który nigdy nie cierpiał na przymiot, ani nie był porażony, 21 czerwca 1873 r. chodząc w cieniu na otwartém powietrzu przy temperaturze 28,3°C. w bezprzytomnym stanie przywieziony został do Episcopal Hospital w Philadelfii. Oddychał powoli i z wysileniem, nie miał żadnych kurczów, źrenice normalne, ciepłota zaledwie nieco podniesiona (37,7°C.); gdy przyszedł do przytomności skarżył się na ból głowy, zadawano mu bromek potasu (1,25 grmm. co 6 godzin) i 14 lipca wypisano. Wkrótce jednak powróciły się napady padaczkowe, i znowu został przyjęty do szpitala. Chory był zupełnie przytomnym, lecz nic nie mówił i przedstawiał zupełne porażenie czucia i ruchu prawéj połowy ciała z wyjątkiem wzroku. Choremu zalecono aconit i ol. krotonowy, poczem gdy nastąpiły obfite wymioty, domyślano się cierpienia na podstawie mózgu, gdy tymczasem chory zwymiotował wielką glistę i natychmiast wszystkie objawy porażenia znacznie się zmniejszyły. Po 4 dniach wystąpił napad gwałtownego bólu w okolicy nadbrzusznéj bez wymiot, a po tygodniu napad padaczkowy z drganiem członków, które po powrocie do przytomności utrzymywały się w prawéj połowie ciała, poczem znowu nastąpiło porażenie czucia i ruchu. Po zadaniu środka przeczyszczającego znowu wyszła spora glista nieżywa, stan ogólny chorego szybko zaczął się poprawiać, tak że po 4 tygodniach prawie będąc zupełnie zdrowym, został wypisany. Po zadaniu środków przeciwczerwiowych pasożyty wcale nie odchodziły.

Dwukrotne cierpienie któremu uległ chory w niedługim czasie, zdawało się być całkiem różnéj natury. Zniknięcie porażenia w kilka dni po wydaleniu glisty stanowczo mówi przeciw cierpieniu mózgowemu, i powinno być raczéj uważane za zjawisko zwrotne.

Przy kurczach padaczkowych i tężcu traumatycznym wskutek (?) czerwiów Dr. Gaspare Sargenti z Lodi Vecchio (*Gazz. Lomb. XXXVIII. 22. Maggio. 31. 1873*) z zupełnym skutkiem używał wodan chloralu.

3 letnia dziewczynka, która już kilkakrotnie cierpiała na robaki, d. 5 Lipca 1872 r. dostała gwałtownych kurczów padaczkowych, przyczem ukąsiła się w język. Mimo santoniny i środków przeczyszczających powtarzały się kurcze następnéj nocy, język był mocno obrzmiały i znaczne zapalenie gruczołów podżuchwowych; wyszło 10 glist i zarazem 2 ustami podczas snu. Choréj zadano santoninę; 7-go z rana nastąpił słabszy napad kurczów, język mniéj był obrzmiały. 8-go znowu odeszło 8 robaków, kurcze ustąpiły, ust jednak chora nie mogła otwierać, i wkrótce zostały zupełnie zamknięte, twarz była gorąca, tętno 120, ciepłota 36°C. Wystąpiła duszność, dołączyło się naprężenie mięśni mostko-obojczyko-sutkowych i mięśni brzusznych; przy ścisłem badaniu znaleziono na podeszwie pęcherz wielkości grosza, po otwarciu którego wypłynęło 2 grmm. krwistéj ropy i dostrzeżono tkwiący w głębi kolec długi na 1 ctmtr., a gruby na 2 mmtr. Po wyjęciu tegóż zalecono ciepłą kąpiel a do wewnątrz podano wodan chloralu (4 grmm. na 100 grmm. syrupu). Aż do następnego dnia rano trwał szczękościsk i dołączył się *opisthotomus.* Pomimo kilkakrotnie powtarzanych ciepłych kąpieli, do wewnątrz chloralu i wcierania maści z wilczéj jagody w okolicę kręgosłupa, wieczorem był napad tak gwałtowny, że chora spoczywała tylko na piętach i tyle głowy. 10-go kurcze nieco zwolniały, źrenice były rozszerzone (z powodu belladonny?), mocz odchodził obficie, tętno 100. 11-go tężec był słabszy, łydki jednak przedstawiały się twarde jak drzewo. 13-go naprężenie mięśni brzusznych i łydkowych znacznie mniejsze; zaparcie stolca. 14-go chora mimowolnie oddała mocz ze stolcem; to powtarzało się przez 6 nocy, poczem znikło, a naprężenie w kończynach dolnych dopiero po 14 dniach ustąpiło. W połowie sierpnia było zupełne wyzdrowienie.

S. uważa początkowe kurcze padaczkowe za zjawisko zwrotne wyzwane podraźnieniem przez czerwie w przewodzie pokarmowym i przeniesione na mózg; w danym jednak wypadku według S. tężec nie był w żadnym związku z czerwiami (?) a zależał tylko od zranienia kolcem, bez wątpienia jednak spotęgowany był przekrwieniem mózgu od kurczów padaczkowych pochodzącym. Według zdania S. zasługuje tu na uwagę jeszcze pomyślne działanie chloralu, które po użyciu 24 grmm. wyraźnie wystąpiło.

Jaja askarydy czyli owsika robaczkowatego (*ascaris lumbricoides*) nie zdarzają się w wypróżnieniach stolcowych, lecz przypadkowo obserwował je Dr. Giuseppe Ruggi (*Riv. clin. 2 Ser. II Genn. 1872*) w cieczy zwymiotowanéj i uważa za pomocniczy środek rozpoznawczy.

Panna 23 lat mająca cierpiąc na kolkę przy regularności 18 grudnia 1871 r., w 3—4 godzin po rozpoczęciu się regularności miała obfite zielonawe wymioty kwaśno oddziaływające; zawartość wymiot badana pod drobnowidzem wykazała niezliczone ciałka jajowate z podwójnym obrysem i ziarnowatą zawartością. Ponieważ zdawały się to być jaja glist, które przeciwrobaczkowemi ruchami dostały się do żołądka, zalecono więc santoninę z kalomelem i aloesem, poczem nazajutrz odeszły duże, płodne askarydy zawierające niezliczoną ilość wspomnionych ciałek, o których powyżéj była mowa.

Cierpienia z powodu czerwów pochodzące według Bouchut (*Bull. de Ther. XLII. p. 322. 15. Oct. 1871*), w Paryżu nie przytrafiają się zbyt często, jakkolwiek obserwowano w r. 1871 w szpitalu dzieci 2 wypadki tasiemca, 8 owsika robaczkowatego (*oxyuris*) i bardzo liczne wypadki glisty pospolitéj (*ascaris lumbricoides*), które były przyczyną miejscowo spraw zapalnych lub sympatycznych objawów zwrotnych. Szczególniéj godnym był uwagi następny wypadek biegunki z powodu czerwów i odejście znacznéj ilości glist po zadaniu santoniny u 2 letniéj dziewczynki.

Chora według opowiadania matki od 10 dni cierpiała mocną biegunkę i pewna liczba pasożytów odeszła ustami i stolcem. W odchodach stolcowych znaleziono znaczną ilość jaj glist, które nawet bez opowiadania matki, zapewniłyby rozpoznanie. Dziecko dostało 0,1 grmm. santoniny poczem było 6 stolców i zarazem odeszło 166 glist, przy dalszem zadawaniu santoniny wyszło jeszcze 37, razem więc 203 glist. Biegunka utrzymywała się jeszcze przez kilka dni i dopiero po zadaniu saletranu bismutu ustąpiła. W 8 tygodni późniéj znowu wystąpiły napady biegunki i liczne afty w jamie ustnéj, następnie dostało dziecko odry i zmarło wskutek nieżytowego zapalenia płuc.

Dr. Gray i Tuckwell z Oxfordu (*Brit. med. Journ. May 23. 1874*), przytaczają również liczne wypadki, w których po zadaniu santoniny mnóstwo glist odeszło.

Z 6 letniego chłopca wyszło 42 glist, u 48 letniéj kobiety 31 glist stolcem i 5 ustami; 47 letnia kobieta w ciągu 8 miesięcy wyrzuciła z wymiotami 24 glist, nie zwracając uwagi na wypróżnienia stolcowe, gdy w kwietniu 1874 r. zadano jéj santoninę, odeszło jeszcze 21 robaków stolcem. Mąż jéj podobnież często z wymiotami wyrzucał glisty i 7 ich dzieci także cierpiały na robaki.

Według Thomas'a E. Clark'a (*Brit. med. Journ. May 30. 1874*) dziecko 16 miesięczne od 3 tygodni cierpiało na zaburzenia w przewodzie kiszkowym, było blade, mizerne, po zadaniu santoniny (w syrupie) w ciągu kilku dni odeszło ze stolcami 62 glist.

William Date (*Lancet I Febr. 1872*) utrzymuje, że santonina jest jedynym specyficznym środkiem przeciw glistom; ta jednak nie powinna być przepisywana w jednéj wielkiéj dawce, gdyż łatwo wtedy może spowodować tętno nieregularne, szum w uszach, zawrót głowy, nudności, utrudnione oddawanie moczu (*stranguria*), widzenie w kolorze zielonym, a nawet pokrzywkę, lecz należy ją podawać w małych dawkach przez 14 dni. Gdy przewód kiszkowy dostatecznie jest oczyszczonym przez zadanie *infs sennae comp.* D. podaje co wieczór 0,2—0,25 grmm. santoniny na cukrze lub z miodem, nie pozwalając przytem pić wody. Leczenie następcze jest takież same jak przy tasiemcu. Aby świeżego zakażenia uniknąć, należy spożywać wszelkie środki roślinne tylko gotowane, zaś wyrzec się sałaty i t. p. rzeczy.

Askarydy czyli owsik robaczkowaty (*oxyuris vermicularis*) z powodu zwykłego umiejscowienia w dolnéj części kiszki odchodowéj według W. Date najłatwiéj dosięgnąć za pomocą lewatyw. W tym celu zaleca odwar z gorzciela (*quassia*) 60 na 500 grmm.) z dodatkiem nieco soli kuchennéj codziennie z rana stosować. Gdy pasożyt wyjątkowo wyżéj się znajduje, D. zaleca u dorosłych pigułki składające się z żelaza, chininy, aloesu, myrry i galbanu (po 0,06 grmm.) u dzieci winko aloesowe lub syrup imbierowy. W 2—3 tygodni kuracya według D. zawsze z pomyślnym skutkiem była ukończona.

Według T. Spencer Cobbold'a (*Brit. med. Journ. Febr. 7. 1874*), ani wsławiona przez niektórych *asa foetida* z aloesem, ani rozmaite przetwory żelazne, ani santonina, ani wreszcie rozmaite lewatywy z gorzciela, z wody wapiennéj, soli, olejku kleszczowinowego do trwałego i zupełnego wypędzenia askaryd nie są wystarczające.

Lewatywy dla tego są niedostateczne, ponieważ pasożyt nie tylko w kiszce prostéj przebywa, ale także w okrężnicy i kiszce ślepéj, a zatem nie mogą pasożytów dosięgnąć. Przez dłuższy czas tylko prowadzone leczenie środkami wewnętrznemi, które spychają pasożyty ku dołowi w połączeniu z kuracyą za pomocą lewatyw i wreszcie troskliwe zapobieganie przeciw świeżemu zakażeniu, może do zupełnego uleczenia doprowadzić. Ztąd więc C. zaleca środki solne przeczyszczające, rozpuszczone w znacznéj ilości wody, albo też wodę gorzką i następnie zimne lewatywy. Dla wzmocnienia podaje gorzkie środki roślinne. Wreszcie dla uniknienia nowego zakażenia wymaganą jest bezwzględna czystość pod każdym względem, częste zmienienie bielizny, kąpiele, wstrzymanie się od spożywania owoców, sałaty i t. p. rzeczy, za pomocą których jaja askaryd mogłyby być wprowadzone do organizmu.

Dr. Szerlski z Mülhausen idąc za przykładem Caron'a du Villard zaleca lewatywy z tranu jako bardzo skuteczny środek przeciw askarydom. U ciężarnéj kobiety która z powodu draźnienia wyzwanego robakami cierpiała na odprzałość (*intertrigo*) w połączeniu z nieznośnem swędzeniem na wewnętrznéj powierzchni ud, już po 2 lewatywach z dodatkiem 6 łyżek tranu z powodu odejścia znacznéj ilości askaryd było znaczne polepszenie i następnie po kilkodniowem stosowaniu lewatyw nastąpiło zupełne usunięcie dolegliwości spowodowanych obecnością czerwiów (*Journ. de Brux. LVIII. p. 452. Mai. 1874*).

Otorbiony jeżogłów (*echinorrhynchus*) obserwowany był przez F. H. Welch'a w Netley (*Lancet II. 20. Nov. 1872. p. 703*) przy sekcyi u mężczyzny 34 letniego, który jako żołnierz służył w Indyach przez lat 14, i po powrocie do Anglii zmarł z powodu gruźlicy.

Otorbiony jeżogłów wielkości ziarna ryżu znajdował się pod błoną śluzową w kiszce czczéj (*jejunum*). Był on 33 mmtr. długi 8,4 gruby, nerkowaty, w jednym końcu (głowa) nieco zgrubiały, mleczno-białéj barwy, dość sprężysty. Przy powiększeniu wynoszącém 25 razy, okazała się wyraźna powłoczka, która w tylnym końcu pasożyta z ciałem tego schodziła się, była przeświecającą, delikatnie prążkowaną, dość mocną i sprężystą. Sam zaś pasożyt był cylindryczny, najgrubszy w środku, najcieńszy w części tylnéj, przy głowie zaś nieco spłaszczony. Z pośrodka ciała ku wewnątrz przebiegały 2 prawie równoległe linie, które zdawały się oznaczać ściągniętą trąbkę i otoczone były haczykami ułożonemi w 3 szeregi. Były one jużto krótkie, o szerokiéj podstawie, zakrzywione w formie dzioba dzikiego ptaka, jużto długie, cienkie, nieco zakrzywione; pierwsze uposobione do czepiania się, drugie zaś do poruszania się pasożyta. Prócz tego do koła trąbki widoczne były podłużne i poprzeczne prążki, prawdopodobnie włókna mięsne, które miały posługiwać do poruszania trąbki. Brak było jamy ustnéj i przewodu pokarmowego z przysawkami (*Saugscheiben*). Nie ulegało więc wątpliwości, że to był jeżogłów, który w Indyach od ptaków lub ryb mógł być przeniesionym. Objawów patologicznych w tym wypadku nie obserwowano.

D. Włośniki (*Trichinae*).

Jakkolwiek kwestya trychin mianowicie co do przyczyn i objawów już dostatecznie została opracowaną i dla tego też w naszych podręcznikach nie potrzebowalibyśmy wspominać o pojedynczych wypadkach i małych epidemjach, to jednakowoż zasługują na uwzględnienie niektóre wypadki odnośnie policyjno-lekarskich kwestyj, i rozszerzenia geograficznego oraz rozpowszechnienia włośników za pośrednictwem stosunków handlowych.

W C. i F. jakoby wskutek sprzedaży przez rzeźnika mięsa zawierającego włośniki, rozwinęła się dość znaczna epidemja. Z tego powodu wydelegowany został Dr. Friedr. Küchenmeistra jako biegły do wydania opinii czy ów rzeźnik zasłużył na karę lub nie (na zasadzie § 367 kodeksu karnego w dziale 7 napisano: „winien być skazany na zapłacenie 50 talar. lub na więzienie;... kto utrzymuje na sprzedaż lub sprzedaje fałszywe lub zepsute napoje i pokarmy, a w szczególności mięso przejęte włośnikami).“ K. wyrzekł swe zdanie (*Oesterr. Ztschr. f. prakt. Heilk. XIX. 48. 49. Nov. Dec. 1873*) na korzyść rzeźnika, gdyż on nie jest w możności rozpoznania włośników u trzody chlewnéj i do badania drobnowidzowego nieusposobiony. Dopóki badanie mięsa wieprzowego nie będzie ogólném i przymusowém § 367 pozostanie tylko złudzeniem. Należy zaprowadzić przymusowe badanie mięsa i wtedy dopiero energicznie karać.

W spspecyalnie poświęconéj temu przedmiotowi pracy (*Berl. klin. Wochenschr. XI. 22. 1874*) zganiono wyrok trybunału królewskiego, ponieważ w 3 instancyi uwolnił sprzedającego mięso przejęte włośnikami. Zasada do uwolnienia we wszystkich 3 instancyach była widocznie taż sama, sprzedawca nie znał szkodliwości sprzedawanego mięsa i zaniedbanie drobnowidzowego badania przez rzeźnika nie powinno być uważane za winę, ponieważ znaną jest trudność i niepewność takiego badania.

Tego rodzaju wyrzeczenie stoi w sprzeczności z wyżej przytoczonym § 367 kodeksu karnego, jednak dopóki przymusowe badanie mięsa nie będzie zaprowadzone w zupełności jest usprawiedliwioném, i odnosi się bezwątpienia tylko do staranniejszego gotowania wszelkiego rodzaju mięsa wieprzowego, przeciwnie zaś drobnowidzowe badanie mięsa może fałszywie łudzić publiczność. (*d. c. n.*).

Redaktor i wydawca Prof. Dr. Girsztowt.

Druk. Gaz. Lek. Ul. Śto Krzyzka N 9. Дозволено Цензурою, Варшава 7 (19) Іюля 1876.